

Porwanie polskich przywódców

27 marca 1945 roku Sowiecka policja polityczna, NKWD aresztowała 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, którzy przybyli do Pruszkowa na zaproszenie sowieckich dowódców na rozmowy, na których mieli omówić realizację ustaleń konferencji jałtańskiej. Wśród nich m.in. delegata rządu na kraj i wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego (de facto szef podziemnego rządu), ostatniego Komendanta Głównego AK gen. Leopolda Okulickiego (dowódca największych podziemnych sił zbrojnych w Europie) oraz przewodniczącego Rady Jedności Narodowej Kazimierza Pużaka (*speaker* podziemnego parlamentu).

Porwanie polskich przywódców było jednym z elementów nowego zniewolenia Polski przez drugi obok hitlerowskich Niemiec totalitarny reżim – tym razem sowiecki. Ten gest nie pozostawiał już złudzeń, że Stalin zechce dotrzymać jałtańskich uzgodnień przewidujących m.in. wolne wybory w Polsce. Równolegle nowa władza prowadziła już szeroko zakrojoną akcję represji, brutalnie tłumiąc wszelkie przejawy społecznej niezależności.

Członkowie legalnych polskich władz uznawanych przez państwa zachodnie zostali przewiezieni do Moskwy i w czerwcu 1945 r. osądzeni w pokazowym procesie. Ludzie kierujący Polskim Państwem Podziemnym, które stanowiło część koalicji antyhitlerowskiej, zostali oskarżeni o współpracę z Niemcami, z którymi walczyli całą wojnę, i o zwalczanie ZSRS, przeciw któremu – jako należącemu do obozu państw walczących z III Rzeszą – nie podjęli walki.

Najwyższe wyroki otrzymali gen. Leopold Okulicki (10 lat więzienia), Jan Stanisław Jankowski (8 lat) oraz jego zastępcy: Adam Bień, Stanisław Jasiukowicz i Antoni Pajdak (wszyscy po 5 lat). Końca kary nie dożyli gen. Leopold Okulicki, Jan Stanisław Jankowski i Stanisław Jasiukowicz. Kazimierz Pużak po powrocie do Polski został ponownie aresztowany i zamęczony w komunistycznym więzieniu.

Geneza i kontekst historyczny

23 sierpnia 1939 roku ministrowie spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop i Związku Sowieckiego Władimir Mołotow zawarli w imieniu swoich rządów pakt o wspólnym podziale terytoriów państw Europy Środkowej i Wschodniej. Po dokonanej 17 września 1939 r. w sojuszu z III Rzeszą inwazji na Polskę i zagarnięciu wschodniej części jej terytorium Związek Sowiecki przez blisko dwa lata nie uznawał istnienia polskiej państwowości, a także polskich władz, które przebywały na uchodźstwie – początkowo we Francji, następnie w Wielkiej Brytanii. Sytuację zmieniła dokonana 22 czerwca 1941 r. napaść Niemiec na ZSRS, w wyniku której w lipcu tego roku Związek Sowiecki zawarł antyniemiecki sojusz najpierw z Anglią, a potem z jej sojuszniczką – Polską (układ Sikorski – Majski).

W tym czasie w Polsce działało już Polskie Państwo Podziemne – fenomen na skalę światową. W konspiracji udało się stworzyć sprawnie funkcjonującą strukturę władz cywilnych i niezwykle liczną podziemną armię (w swoim szczytowym okresie w 1944 roku liczyła nawet około 350 tys. żołnierzy), która nękała Niemców działaniami dywersyjnymi i przygotowywała się do powszechnego powstania. Polskie Państwo Podziemne podporządkowane prawowitemu rządowi Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie organizowało opór przeciwko okupantom.

Paradoksem polsko-sowieckiego sojuszu było to, że Związek Sowiecki nie uznawał wschodniej granicy swego polskiego alianta, uważając, że polskie ziemie zagarnięte w 1939 r. nadal należą do niego. Po ujawnieniu Zbrodni Katyńskiej (dokonany przez NKWD mord na ponad 20 tys. polskich jeńców) władze sowieckie w kwietniu 1943 r. ponownie zerwały stosunki z Rządem RP na uchodźstwie. W ZSRS rozpoczęła się organizacja konkurencyjnego wobec legalnego rządu ośrodka władzy, którego trzon tworzyli polscy komuniści. Ludzi tych Stalin zamierzał narzucić Polsce siłą, bo, po pierwsze: godzili się oni na zaspokojenie jego pretensji terytorialnych; po drugie: zapewniali mu kontrolę nad Polską. Plany Stalina zakładały zatem nie tylko odcięcie się od legalnego rządu polskiego, ale także bezwzględną eliminację jego cywilnych i wojskowych struktur na terenie Polski (Polskie Państwo Podziemne) oraz wszystkich popierających go sił politycznych. W lipcu 1944 r. prokomunistyczny ośrodek władzy przybrał nazwę Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Twór ten już wkrótce ujawnił swe daleko sięgające aspiracje, przemianowując się pod koniec 1944 r. z inspiracji swych sowieckich mocodawców w Rząd Tymczasowy.

Posunięcie to szybko zaowocowało kryzysem w Wielkiej Koalicji: Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie udzieliły bowiem uznania owemu „rządowi”, który z kolei niemal natychmiast uznał animator jego powstania – ZSRS. W takiej sytuacji doszło do konferencji „Wielkiej Trójki” w Jałcie na Krymie. W trakcie prowadzonych rozmów Stalinowi udało się zasadniczo „zalegalizować” Rząd Tymczasowy, który – jak postanowiono – miał zostać jedynie „zreorganizowany” poprzez włączenie w jego skład „przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy” i otrzymać nazwę Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej.

Przełożenie ogólnikowych ustaleń jałtańskich na język konkretów szło z ogromnymi oporami, Moskwa starała się bowiem zredukować reorganizację Rządu Tymczasowego do minimum – tak, by w nowym rządzie dominowali „jej” ludzie ze składu starego rządu, posłuszni Stalinowi.

Wśród osób, które Brytyjczycy i Amerykanie proponowali jako uczestników rozmów o TRzJN, znaleźli się także przywódcy Polski Podziemnej, którzy niebawem zostali aresztowani przez Sowietów. Byli to: Kazimierz Pużak (przewodniczący Rady Jedności Narodowej, sekretarz generalny Polskiej Partii Socjalistycznej), Adam Bień (zastępca Delegata Rządu RP na Kraj, członek Krajowej Rady Ministrów), Antoni Pajdak (zastępca Delegata Rządu na Kraj, członek KRM), Stanisław Jasiukowicz (zastępca Delegata Rządu na Kraj, członek KRM, wiceprzewodniczący Stronnictwa Narodowego), Aleksander Zwierzyński (delegat Stronnictwa Narodowego w RJN, zastępca jej przewodniczącego), Józef Chaciński (prezes Stronnictwa Pracy), Franciszek Urbański (reprezentant Stronnictwa Pracy w RJ), Eugeniusz Czarnowski (reprezentant Zjednoczenia Demokratycznego w RJN) i Kazimierz Bagiński (wiceprezes RJN, wiceprezes Stronnictwa Ludowego). Ludzie ci, na swoje nieszczęście, znajdowali się w tej części Polski, która została już zajęta przez wojska sowieckie – w miejscowościach wzdłuż linii kolejowej Warszawa – Grodzisk Mazowiecki. Bieg wypadków sprawił, że ich ewentualny udział w projektowanym rządzie stał się wkrótce nieaktualny.

Pułapka

Oto bowiem w połowie lutego 1945 r. sowiecka policja polityczna (NKWD) rozpoczęła wielką prowokację, której celem było aresztowanie członków Rady Jedności Narodowej, Krajowej Rady Ministrów oraz dowództwa Armii Krajowej. Akcją kierował Iwan Sierow, pełnomocnik NKWD przy 1. Froncie Białoruskim. Główną rolę odegrał natomiast specjalnie delegowany do jej przeprowadzenia płk Pimienow, naczelnik radomskiej grupy operacyjnej NKWD. Prowokacja opierała się na starej i wypróbowanej metodzie, polegającej na zwabianiu strony polskiej na rzekome „narady”, które nieodmiennie kończyły się aresztowaniami. „Kombinację” – by użyć nomenklatury sowieckiej policji bezpieczeństwa – rozpoczęto od dowódcy AK, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, któremu przez pośredników zakomunikowano, że szuka z nim kontaktu marszałek Gieorgij Żukow, dowódca 1. Frontu Białoruskiego. Ponieważ odzewu nie było, płk Pimienow spotkał się z przedstawicielami Armii Krajowej, pragnąc wyjaśnić powody opóźniania się spotkania z dowódcą AK. Przekonywał o dobrej woli strony sowieckiej i o potrzebie podjęcia rozmów. Na koniec poprosił o przekazanie gen. Okulickiemu, a także Delegatowi Rządu na Kraj, wicepremierowi Janowi Stanisławowi Jankowskiemu, listów zawierających zaproszenie na rozmowy z generałem-pułkownikiem Iwanowem, przedstawicielem dowództwa 1. Frontu Białoruskiego. Było to wciąganie w pułapkę, bowiem żaden „gen.–płk Iwanow” w rzeczywistości nie istniał. Był to pseudonim, pod którym ukrywał się wspomniany powyżej wysoki funkcjonariusz NKWD – Sierow. Proponowane spotkanie, pisał Pimienow, fałszywie podpisany pod pismem jako „Pułkownik Gwardii”, „[...] powinno rozstrzygnąć bezwzględnie sprawy, które wątpię, by mogły być rozstrzygnięte na innej drodze.” List kończyła obietnica zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom spotkania: „Co do mnie – pisał wiarołomnie Pimienow – to jako oficer Armii Czerwonej, któremu przypadła w udziale tak ważna misja, daję Wam pełną gwarancję, że od momentu, kiedy Wasz los będzie zależny ode mnie (po przyjeździe do nas), będziecie w całkowitym bezpieczeństwie”.

Zawarte w listach zaproszenie na konferencję zostało przyjęte. Uznano, że odrzucenie propozycji spotkania nie wchodzi w grę, stwarza ono bowiem szansę na pokojowe uregulowanie nabrzmiałych stosunków polsko-sowieckich. 21 marca 1945 r. doszło do spotkania wicepremiera Jankowskiego z Pimienowem. Na propozycję tego ostatniego postanowiono spotkać się 28 marca w szerszym gronie i przedyskutować takie problemy jak stosunek podziemia do ZSRS i uchwał jałtańskich, a także kwestię zachowania spokoju na zapleczu frontu. W planowanej konferencji stronę sowiecką mieli reprezentować rzekomi gen. Iwanow i płk Pimienow, polską zaś Jankowski i Okulicki, a ponadto przedstawiciele stronnictw politycznych wchodzących w skład Komisji Głównej RJN: Pużak, Pajdak

(PPS), Jasiukowicz, Kobylański, Stypułkowski, Zwierzyński (SN), Urbański i Chaciński (SP), Bień, Mierzwa, Bagiński (SL), Michałowski, Czarnowski (ZD) oraz Stemler-Dąbski (sekretarz delegacji). Ogólne obrady poprzedzić miało spotkanie w węższym gronie 27 marca z udziałem Jankowskiego, Pużaka i Okulickiego. Wśród przewidywanych uczestników konferencji z Iwanowem – Sierowem nie było poczucia zagrożenia, wyjawwszy gen. Okulickiego, który miał złe przeczucia i na udział w konferencji zgodził się pod naciskiem Delegata. Jeden z nich, Aleksander Zwierzyński, w okresie pertraktacji z Iwanowem znajdował się już w rękach NKWD. Aresztowany 8 marca 1945 r. w Milanówku i osadzony w sowieckim areszcie przy ul. Strzeleckiej 10 w Warszawie, dołączył do swych towarzyszy w chwili, kiedy podzielili oni jego los.

27 marca na ustalone spotkanie w węższym gronie, przybyli do Pruszkowa Jankowski, Okulicki, Pużak i Stemler-Dąbski w roli tłumacza. Zostali aresztowani, a następnie wywiezieni samolotem o Moskwy i tam osadzeni w więzieniu na Łubiance. Nieświadoma tego faktu pozostała część polskiej delegacji stawiała się 28 marca w Pruszkowie na „rozmowy” w szerszym gronie, które miały analogiczny finał – w moskiewskim więzieniu. Aresztowanie szesnastu Przywódców Polski Podziemnej i ich późniejszy, sfingowany proces przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRS urosły do rangi symbolu cynicznych i bezwzględnych metod, jakimi stalinowski aparat represji zwalczał polskie dążenia niepodległościowe w latach II wojny światowej.

Proces szesnastu był jawnym pogwałceniem prawa międzynarodowego, które nie uznaje sądenia przywódców państwowych jednego państwa przez sądy innych państw. Nadano mu olbrzymi rozgłos w Związku Sowieckim. Reakcje zachodnich rządów, które oprócz niewiele znaczących gestów tuż po aresztowaniu „szesnastu” nie uczyniły faktycznie nic, były sygnałem, że nie zamierzają one autentycznie angażować się w sytuację wewnętrzną w Polsce.

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej – w latach 2003-2009 prowadziła śledztwo dotyczące osądenia w Moskwie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Dochodzenie zostało jednak umorzone wobec odmowy Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej realizacji wniosku o pomoc prawną w tej sprawie.